Cena jednego egzemplarza 20 groszy. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 27. Kraków, dnia 3 lipca 1927. Rok XVII.

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288

Sąd potępił oszczerców.

Objawem zupełnego upadku moralnego i ostatecznego zdziczenia niektórych prowodyrów lewicowych, był ostatni proces Jana i Tadeusza Stapińskich. Przed krakowskim trybunałem stanęli bandyci czci ludzkiej, ludzie z wytartym czołem, a jedynym ich dowodem prawnym, popierającym zarzuty przeciw Grabskiemu, **było ich moralne(!) przekonanie, że były minister mógł wziąć, więc dlaczegóżby nie miał brać?!**

Dusza, na której gruncie mogło wyróść podobne rozumowanie, jest duszą złodziejską, bezwstydną i cyniczną. Człowiek, dla którego jedynym powodem złego czynu jest możność wykonania tegoż, jest anormalnem zjawiskiem w narodzie o starej katolickiej kulturze i tradycji.

Jeszcze większą anomalją jest fakt, że tacy ludzie mogli u nas w Polsce, nie tylko istnieć i być tolerowani, ale nawet przodować pewnym zbałamuconym chłopskim grupom.

Krakowski proces rzucił jaskrawe światło na łajdactwa kryjące się pod togi trybunów ludu i kacerskie znaki kościoła narodowego.

Takiej moralności i ohydy nie może tolerować u siebie katolicyzm.

To też nie żal nam, że pp. Stapińscy i jemu podobni są świecznikami i zwolennikami Hodura.

Przeciwnie, mamy to moralne zadowolenie, że takie chwasty mogły wyróść tylko na cuchnącej młace wywrotowych zasad tak politycznych jak i religijnych. Żal nam tylko wsi.

Stara katolicka włościańska kultura ludu naszego dostała się w brudne łapy osobników z pod ciemnej gwiazdy, dla których niema żadnej świętości, dla których żadne z dziesięciu przykazań nie istnieje, w ręce egoistów — i te ręce zaczęły urabiać młodą duszę polskiego ludu na swój ohydny obraz i podobieństwo.

Bandytyzm moralny zaczyna się już wciskać na wieś, bo mu tam do chłopskich dusz drogę torują „Przyjaciel Ludu", „Chłopski Sztandar" i tym podobne szmaty, pełne szkalowień ludzi pracy, pełne ohydnych oszczerstw na kościół i duchowieństwo katolickie, wreszcie przepełnione zarzutami podobnymi do tych, które napiętnował

ostatni, bardzo jeszcze względny wyrok krakowskiego trybunału.

Sąd zrobił swoje, a teraz kolej na społeczeństwo.

Włościanie!

W imię zdrowia Polski, w imię dobrze zrozumianego interesu Państwa, w imię katolickiej zasady miłości bliźniego, nie możemy pozwolić na to, by ludzie, którzy ze spokojnem sumieniem potrafili uwłaczać czci ludzkiej, którzy nawoływali was do nienawiści, do jątrzenia, którzy własnych sympatyków karmili kłamstwem, ażeby tacy stali na czele ruchu ludowego.

Powaga gazdów, dostojność ludzi dojrzałych, nie zniesie nad sobą przewodnictwa chłystków.

Nie pozwolimy, by ci z wytartem czołem ludzie, z chamstwem w duszy, plugawili nasze świętości.

Sąd uczynił zadość oficjalnej sprawiedliwości, a wieś polska i my bracia włościanie powinniśmy wyciągnąć z tego wnioski.

Kara Stapińskich nie może zakończyć się zapłaceniem przez nich drobnej kwoty. Takich ludzi powinno się wyświęcić moralnie ze społeczeństwa.

Ich wpływy powinny upaść.

Dość brudów!

Wieś chce, żeby politycy, żeby pracownicy społeczni szli do niej z katolicką zasadą miłości bliźniego, a nie nienawiści, z przywiązaniem do kościoła katolickiego, a nie z herytyckimi nowinkami, które wyrosły z nienawiści do wszystkiego co katolickie. Wróg katolickiego kościoła jest równocześnie wrogiem ludu wiejskiego.

Lud nasz powinien odróżnić ziarna od plew i popierać prasę niosącą zdrowy pokarm i myśl państwowotwórczą, a nie tę, którą nasycają jadem oszczerstw równi Stapińscy, Bryle i Putki.

Wieś nasza nareszcie pojmie, że jej bezinteresownym przyjacielem może być tylko stronnictwo o zasadach katolickich, stronnictwo stwarzające powoli Polskę, w której nie będzie miejsca na łgarstwa, na poniewieranie ludzi uczciwych; ale na wspólną pracę bożą; gdzie politycy o małej wartości moralnej znajdą się na ostatniem miejscu. Precz więc z demogogją, precz z lewicowym radykalizmem i jego prowodyrami.

Rozszeżmy umoralniający wpływ Stronnictwa katolicko-ludowego na całą Polskę.

M. Sabatowicz.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Ustawa o samorozwiązalności Sejmu.

Przyjęte w onegdajszej uchwale Sejmu nowe brzmienie art. 26 Konstytucji przedstawia się następująco:

Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na wniosek Rady Ministrów, umotywowany orędziem, jednakże tylko raz jeden z tego samego powodu. Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków Senatu (t. zn. jeżeliby na posiedzeniu Senatu wzięło udział wszystkich 111 senatorów, to musiałoby 67 senatorów oddać głosy za rozwiązaniem Sejmu). Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością 2/3 głosów, przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów i oznaczyć termin nowych wyborów. (T. zn. jeżeliby na posiedzeniu Sejmu byli obecni wszyscy posłowie w liczbie 444, to musiałoby 296 posłów głosować za rozwiązaniem. Jeżeliby zaś na posiedzeniu Sejmu była tylko połowa wszystkich posłów, t. j. 222, to wówczas musiałoby się oświadczyć 148 posłów za rozwiązaniem się Sejmu. Jeżeliby zaś na posiedzeniu było mniej jak 222 posłów, to nie byłby wówczas Sejm w możności powziąć prawomocnej uchwały o samorozwiązalności się. Red.).

Wniosek o rozwiązaniu się Sejmu musi być podpisany przez conajmniej 1/3 ustawowej liczby posłów (t. zn. 148 posłów) i ogłoszony conajmniej na tydzień przed posiedzeniem, na którem ma być rozwiązany.

Zamknięcie Sesji Sejmu śląskiego.

„Monitor Polski“ ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, podpisane i przez Prezesa Rady Ministrów, zarządzające zamknięcie sesji Sejmu śląskiego.

Jak wtajemniczeni opowiadają, zamknięcie to spowodowane zostało wyrażeniem votum nieufności przez śląski Sejm wojewodzie Grażyńskiemu.

Nowy Prezes Rady miejskiej w Warszawie.

Zeszłego czwartku zebrała się po raz pierwszy nowowybrana Rada miejska Warszawy na posiedzenie, gdzie po dwukrotnem głosowaniu został wybrany socjalista Jaworowski prezesem Rady miejskiej. W dalszym ciągu posiedzenia ustalono liczbę wiceprezesów na 4 i liczbę sekretarzy Rady miejskiej na 8.

Wizytacja Woj. krakowskiego przez p. min. Niezabytowskiego.

Celem zbadania działalności Małopolskiego Tow. Rolniczego odbył p. min. Niezabytowski objazd zachodniej części województwa krakowskiego i zwiedził: Kółko roln. w Rybnej, Szkołę rolniczą w Czernichowie, żeńską Szkołę rolniczą w Bachowicach, hodowlę rasowego bydła we Włosienicy, gospodarstwo rolne i stawowe p. Ru-

dzińskich w Osieku pow. Biała, stację doświadczalną w Kleczy Górnej i t. d.

Sejm i Senat złożyły hołd Słowackiemu

Dnia 24 czerwca b. r. przed południem odbyły się przy tłumnym udziale posłów i senatorów, oraz przepełnionych galerjach, uroczyste posiedzenia Sejmu i Senatu dla uczczenia zwłok Słowackiego. Sala sejmowa była wspaniale udekorowana zielenią i kwiatami. Na trybunie zawieszono amarantowy sztandar z białym orłem.

Jak pisma donoszą, bardzo przykre wrażenie wywołał ten fakt, że w czasie posiedzeń obu Izb zarówno ławy rządowe, jak i loże dyplomatyczne były puste.

W Sejmie wygłosił uroczyste przemówienie wicemarszałek Sejmu p. Dębski, w Senacie zaś p. marszałek Trąmpczyński.

O prawo wyborcze oficerów i podoficerów.

Komisja wojskowa podjęła dziś obrady nad dwoma wnioskami klubu Ch. N., domagającemi się wyraźnego wyłączenia oficerów i podoficerów zawodowych od biernego prawa wyborczego przy wyborach do wszystkich instytucyj publicznych tak państwowych, jak i samorządowych.

Wnioski podpisane są przez wszystkie ugrupowania prawicowe aż do N. P. R. włącznie, a klub P. P. S. na wczorajszem swojem posiedzeniu uchwalił wnioskom tym użyczyć poparcia.

Vice-marszałek Sejmu pos. Juljusz Poniatowski opuszcza „Wyzwolenie“

Pos. Juljusz Poniatowski, wice-marszałek Sejmu i b. minister rolnictwa, należący do P. S. L. „Wyzwolenie“, postanowił opuścić szeregi czynnych polityków i zostaje dyrektorem Liceum w Krzemieńcu. Na ostatnim kongresie „Wyzwolenia“ pos. Poniatowski był za tem, żeby rząd obecny poprzeć. Został jednakże przegłosowany i to było chyba również jednym z powodów wycofania się z życia politycznego i „Wyzwolenia“.

Za radami gminnemi pójdą sejmiki powiatowe.

Sejmiki i wydziały powiatowe, których kadencja już upłynęła, będą w najbliższym czasie rozwiązane. Wybory do tych ciał rozpisze Ministerstwo spraw wewn. zaraz po ukonstytuowaniu się Rad gminnych wiejskich i miejskich, które są obecnie wybierane.

ZE ŚWIATA

Zlikwidowanie Zatargu w Albanji.

W poselstwie włoskiem odbyła się w tych dniach konferencja przedstawicieli mocarstw. Imieniem mocarstw odwiedził ministra spraw zagranicznych Marinkowicza poseł włoski Bodrero. O godz. 4.30 po południu zjawili się w Ministerstwie spraw zagranicznych poseł francuski Dard, poseł włoski Bodrero, poseł niemiecki Olschausen i poseł angielski Fordes. Wręczyli oni ministrowi Marinkowiczowi notę mocarstw w sprawie konfliktu jugosłowiańsko-albańskiego. Konferencja trwała 45 minut, poczem Marinkowicz przyjęty był przez króla. Opuszczając Ministerstwo spraw zagranicznych, wyrazili posłowie wobec dziennikarzy zadowolenie i oświadczyli, iż konflikt jugosłowiańsko-albański można uważać za zlikwidowany. Oficjalny komunikat oświadcza, iż posłowie mocarstw nie wręczyli notę osobno, których tekst był równobrzmiący.

Widmo nowego wylewu Missisipi.

Z Nowego Jorku donoszą: Z powodu ulew zachodzi niebezpieczeństwo ponownego wylewu Missisipi. Woda przybiera. Zarządzono środki bezpieczeństwa na wypadek powodzi, zmobilizowano mężczyzn w dorzeczu Missisipi. Ludność okolicznych wsi zaczyna uciekać z dobytkiem.

Wedle oficjalnych nowojorskich obliczeń, szkody wyrządzone wylewem Missisipi ustalono na 300 miljonów dolarów. Powodzią zostało dotkniętych około półtora miljona ludzi, z czego około 600.000 ludzi zostało zupełnie zrujnowanych.

Rosyjski komisarz wojny grozi.

W związku z zerwaniem stosunków dyplomatycznych przez Anglję z Rosją, jak już donosiliśmy, Komisarz wojny w Rosji wystąpił w Moskwie z przemówieniem przeciw Anglji, dowodząc, że wojna między Rosją a innemi państwami jest nieuniknioną i może wybuchnąć za kilka miesięcy.

Zapowiedzi tych jednak nie należy brać poważnie, gdyż Sowiety, wywołując nastroje wojenne, pragną odwrócić uwagę ludności od klęsk wewnętrznych, powodowanych złą gospodarką komunistów.

Chłopski ruch komunistyczny w Chinach.

Pekiński korespondent „Timesa“ donosi o komunistycznym ruchu chłopskim w prowincji Honan i w południowem Czili. Ruch ten przybiera charakter niebezpieczny. Organizacja komunistyczna chłopów przybrała sobie nazwę „Czerwona Dzida“. Chłopi są zorgainzowani w sposób nowoczesny. Liczba ich obliczona jest ćwierć miljona. Wystąpienie tej organizacji spowodowało częściowy odwrót armji Czang-Tso-Lina z Honan. Ruch chłopski jest wrogo usposobiony wobec cudzoziemców. Możliwe jest, że rozszerzy się on podobnie jak ruch bakserów w 1900 r.

Gen. Feng, który bawi obecnie u Czang Kai Szeka, oświadczył aberykańskim dziennikarzom, iż wysłał do rządu w Hankau depeszę, w której żąda natychmiastowego wydalenia Borodina. Program jego ma na celu zjednoczenie wszystkich partyj na podstawie zasadniczego programu Sun-

Jat-Sena z wykluczeniem wszelkich wpływów zagranicznych, szczególnie komunistycznych.

Meksyk.

Sekretarjat komisji meksykańskich biskupów w Rzymie otrzymał z Meksyku następujące wiadomości o prześladowaniach, jakiemi rząd komunistyczny dręczy katolików.

W Tuluca pewien młody katolik został przybity do krzyża i potem rozstrzelany.

W Quadalajarze pewnego księdza katolickiego oblano benzyną i potem żywcem spalono.

W samem mieście Meksyku wtrącono do więzienia 17 kapłanów katolickich, których następnie przetransportowano na cmentarz w Dolores i ustawiono na skraju grobów, aby ich rozstrzelać. Niektórzy z tych nieszczęsnych skazańców zostali żywcem pogrzebani. Jeden z grabarzy na taki okropny widok stracił rozum.

Litwa zamknęła granice, nie puści pątników do Wilna.

W związku ze zbliżającym się terminem koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej zamknęły granicę polsko-litewską większą ilością straży, aby uniemożliwić ludności Kowieńszczyzny przejście do Polski an tę uroczystość.

Rozkwit naszej ideologji.

Wielka, wzniosła i wiekopomna myśl wielkich Twórców Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego zwycięża! Po kilkunastoletnim miarowym rozwoju w Małopolsce, jakby dla zbadania duszy ludu polskiego, idea P. S. K. L. szła powoli, lecz pewnym siebie, twardym krokiem, od miasta do miasta, od wsi do wsi, aż weszła pod niemal każdą słomianą strzechę, do katolickiej duszy ludu polskiego i tam się utrwaliła. Lecz tej wielkiej i wzniosłej idei za małą i za ciasną przestrzenią była tylko Małopolska: spokojnie, cicho przez lat dziewięć przenoszoną była i wszczepiała się w duszę ludu polskiego i w innych dzielnicach — i jakby lękliwie obejmowała poszczególne placówki dla objęcia Braci pod swój sztandar. I tu piękno i czystość idei zaczyna coraz większe zyskiwać powodzenie, aż wreszcie całą żywiołową potęgą obejmuje t. zw. byłą Kongresówkę, gdzie jak pod tchnieniem ciepłych, ożywczych promieni słonka stutysięczne masy stają karnie pod sztandar katolicko-ludowy. Owocem tego ruchu i masowego rozprzestrzeniania się idei katolickiej wśród ludu, jest nowo założony drugi tygodnik naszego Stronnictwa **„Polska Ludowa"**, założony i wydawany własnymi funduszami tłumnie zglaszających się członków-prenumeratorów. Zorganizowane Koła w samej Warszawie o 10 oddzielnych placówkach, mające w swych zastępach kilkanaście tysięcy członków-pionierów idei katolicko-ludowej na całą Kongresówkę, stają karnie do pełnej poświęcenia się pracy, celem objęcia w swą organizację całą b. dzielnicę. Odbyty dnia 20 czerwca b. r. zjazd przewodniczących wszystkich Kół, wybrał Zarząd na całą t. zw. Kongresówkę, nazywając go „Centropolskim Zarządem P. S. K. L.", mającym pieczę nad organizacją na tym terenie. Prezesem „Centropolskiego Zarządu" wybrany został wybitnych zdolności, światły i zasłużony społecznik inż. Jan Pędzich. Powstają tłumnie nasze organizacje powiatowe, łącząc się w myśl „Statutu" P. S. K. L. w Zarządy powiatowe i gdy w tem tempie praca pójdzie dalej, w najbliższych tygodniach nie będzie już powiatu na terenie b. Kongresówki, któryby — owiany gorącem tchnieniem naszej idei — nie wszczął silną i ruchliwą organizację. Liczne zebrania organizacyjne i wiece, mające raczej znamię żywiołowej manifestacji na cześć P. S. K. L., są niezbitym dowodem, że idea P. S. K. L. jest zdrową i w całej Polsce zakwitnie.

Za przykładem zaś byłej Kongresówki zrywa się do życia i orgainzacji pod sztandarem P. S. K. L. i Wielkopolska, dowodem czego liczne listy nadsyłane z prośbą o zakładanie organizacyj naszych i powołania do życia Zarządu na Wielkopolskę!

I oto nowy piękny, szlachetny a wielki triumf! Sztandar katolicko-ludowy zatknięty na ziemi poznańskiej, silnym swym promieniem ożywczym i uzdrawiającym duszę ludu polskiego, powiał już i na Wielkopolskę! Wielkopolska, która w duszy swej zawsze żywiła zasady katolicko-ludowe, lecz wodzoną była przez różne partje, które zawiodły ją, a siebie skompromitowały, dnia 19 czerwca b. r. stanęła tłumnie, a zwłaszcza z nadzwyczaj gorącym zapałem, do szerzenia naszej idei i ślubowała sobie przez usta zebranych, najdzielniejszych i najświatlejszych swych jednostek, że w niedługim czasie postawi w karnych szeregach P. S. K. L. całą byłą dzielnicę, bo w czystość, wzniosłość i zwycięstwo P. S. K. L. wierzy!

Wybrany prezesem na Wielkopolskę p. Stanisław Ziętek z Poznania (ul. Kwiatowa 7), jeden z najświatlejszych i najuczciwszych pracowników społecznych, wraz z całym Zarządem ujął ster pracy, organizacji i uświadamiania Wielkopolan w swe ręce. Zrozumienie, przejęcie się i miłość dla idei P. S. K. L. jest wielka, więc praca pójdzie! Szczęść Im Boże!

Tak więc coraz piękniej i silniej rozkwita P. S. K. L.; obejmuje ono ukochaną Brać ludową od granic zachodnich aż po wschodnie Kresy, od Bałtyku aż po Karpaty. **Sztandar P. S. K. L.**

dzierżą w swych rękach zdrowe duchem, a wielkie sercem i miłością braterską owiane silne już dziś zastępy nowych członków, to też wierzymy, że w niedługim czasie, jak długa i szeroka Polska zasłynie hasło, podawane z ust do ust przez miljonowe zastępy P. S. K. L. hasło: „Katolicka Polska“, „Bóg i Ojczyzna“.

Życzymy więc w nasze szeregi nowo wstępującej Braci błogosławieństwa Bożego i powodzenia w tej ciężkiej pracy umoralniania i uświadamiania innych w zdrowych zasadach i zapewniamy, że gdy śmiało pójdą w Imię Krzyża do zwalczania zła, pokonają wszelkie trudności i zwyciężą, a wzniosła idea nasza odniesie wielki triumf.

Bronisław Greiss, poseł.



Wystawa Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Tarnowie.

Dziwnem wydało mi się, że szkoła istniejąca dopiero dwa lata może urządzać wystawę. Toteż z pewnem powątpiewaniem udałam się do Szkoły im. M. Konopnickiej, gdzie mieści się „Szkoła Zawodowa Żeńska“, tam bowiem urządzono wystawę.

Wprowadziła mnie uczennica do sali, gdzie były roboty kursu pierwszego. Dyżurna nauczycielka p. Czernochowa, ucząca przedmiotów zawodowych objaśniała mnie od początku prac objętych programem i tak przeszłam kolejno: próbki o ściegach prostych aż do ozdobnych, zeszyty z wzorami i teorją, dalej krój i szycie fartuszków, koszulek, haleczek ozdobnych — merezkowanych z wzorami własnej kompozycji uczennic. Przepięknie wyglądały ślimaczki (podbródki) dziecięce, dekorujące jedną ścianę tej sali. Nad niemi i po rogach sali bardzo gustownie rozmieszczone i wprost zdumiewająco starannie wykonane z bibuły modeliki sukienek, ozdabiane haftem — sprawiały wrażenie robót z materjału. Na stołach i stolikach rozmieszczono serwety, serwetki — wszystko haftowane ściegami początkowemi, lecz że kolory były umiejętnie dobrane, całość sprawiała wrażenie w swoim rodzaju arcydzieła. Gdzieindziej znów kapy, makatki i poduszki meblowe, wykonane według ostatniej mody. Na specjalną uwagę zasługiwały prace o celu praktycznym, jak sukienki i bluzeczki, które szyły uczennice dla własnej potrzeby. Bluzeczki zdobione haftem według poprzednio narysowanego wzoru. Rysunki z wzorami mereżki i haftu wykonane bardzo starannie, przyozdabiały 2 ściany ponad stołami z robotami zawodowemi. Przeszło pół godziny zeszło mi na zwiedzenie pokazów kursu pierwszego, a zdawało się że to zaledwie parę minut.

Z kolei przeszłam do sali kursu drugiego. Na kursie tym naucza przedmiotów zawodowych p. Rajcowa. Tu oprócz zeszytów z rysunkami i opisem teoretycznym, pięknych wzorników, koszulek, halek i sukien, jak na kursie pierwszym, widziało się dalsze postępy pracy uczennic jak: suknie wieczorowe, szale z włóczki, szale jedwabne o hafcie maszynowym, serwetki aplikowane, inne znów batikowane (ręcznie malowane) i liworowane. Wielce interesującemi były pokazy zdobnicze, jak: poduszki wykonane robotą „teneriffa“, szydełkową i haftem. Rysunki podobnie jak na kursie pierwszym dokładnie i czyściutko wykonane, dopełniały całości. Zieleń i kwiaty, któremi były obydwie sale przyozdobione, uprzyjemniały swym zapachem zwiedzanie wystawy. Porządek w czasie trwania wystawy wzorowy — dyżurowały oprócz pp. nauczycielek Rajcowej i Czernochowej — uczennice, po kilka na każdej sali. Wystawę w czasie od 9 do 15 czerwca zwiedziło około 1500 osób, za opłatą po 50 groszy, młodzież szkolna po 20 groszy, wycieczki po 10 groszy od osoby. Dyrektorką Szkoły Zawod. Żeńsk. jest p. Ludwika Rozsay'ówna, znana przyjaciółka młodzieży, której zasadą jest „Módl się i pracuj“ — tą też zasadę przejmują pp. nauczycielki wraz z profesorem religji Ks. Taborem, wychowując uczennice po katolicku, i w poczuciu obowiązku. Obok przedmiotów zawodowych, jak: kostjumologja, krój, szycie i haft oraz religji, udzielane są również przedmioty ogólno kształcące jak: język polski i francuski, rachunki, historja, geografja, chemja. W roku szkolnym 1927—28 utworzony zostanie kurs trzeci, a zarazem ostatni, poczem uczennice będą mogły otworzyć już własne warstaty pracy na podstawie wydanych im dyplomów, lub udać się do Seminarjum Zawodowego, gdzie złożywszy maturę mogą zostać nauczycielkami w szkołach zawodowych. Korzyść znów dla uczennic, które nie mają zamiaru ani zakładać magazynu mody ani udawać się do Seminarjum Zawodowego jest również ta, że po ukończeniu szkoły są dostatecznie przygotowane na przyszłe oszczędne i praktyczne życie w własnem gospodarstwie domowem.

Według zasięgniętych informacyj dowiedziałam się, że na kurs drugi uczęszcza około 50 uczennic, zaś na kurs pierwszy już ponad 100 uczennic. Znamiennym objawem jest, że na kurs pierwszy zapisała się większość żydówek, gdy dowiedziały się w ubiegłym roku, czem jest szkoła zawodowa. Zachęcam katoliczki do licznego wpisywania się do tej szkoły — niechaj nie pchają się wszystkie do Seminarjum nauczycielskiego dla szkół powszechnych, bo niejedna po ukończeniu nie znajdzie posady z powodu nadmiaru nauczycielstwa ludowego, a zanadto mało będzie przygotowaną do życia praktycznego, co znów przeciwnie jest po ukończeniu szkoły zawodowej. Do szkoły zawodowej, która jest szkołą średnią — typu wyższego, mogą być przyj-

mowane uczennice po ukończeniu najmniej 7 klas szkoły powszechnej.

W końcu dodam, że wizytatorowie dla szkół zawodowych z uznaniem odnosili się do szkoły zawodowej w Tarnowie i przyrzekli rychłe jej upaństwowienie. Prawdopodobnie będzie założone w Tarnowie „Seminarjum Zawodowe" — byłoby ono jedynem w Małopolsce, obecnie istnieje tylko takie seminarjum w Warszawie.

Dyrekcji i Gronu Nauczycielskiemu Szkoły Zawodowej w Tarnowie życzę ze swej strony „Szczęść Boże" oraz powodzenia w rozwoju szkoły i w tak cennem wychowaniu naszej młodzieży.

Lechowska.

Co złe to w gruzy się rozleci.

Brzezówka pow. Ropczyce.

Prawdopodobnie wielu czytelników, „Lud Katolicki" czytając w ostatnim numerze artykuł pt. „Do rolników pow. Ropczyckiego" — nie będzie mogło w to uwierzyć, że w kilku wsiach tegoż powiatu rozmaici agitatorzy socjalistyczni usiłują zorganizować socjalistyczne Związki robotników rolnych.

Dlatego też chciałbym poniekąd wyjaśnić przyczynę tego zapisywania się niektórych robotników, a nawet i małorolnych gospodarzy do wspomnianego „Związku". Bardzo charakterystyczną rzeczą w tym wypadku jest to, że przeważnie sami byli „murowani" „Piastowcy" są sekretarzami i agitatorami socjalistycznymi — w całem tego słowa znaczeniu.

Cóż się więc stało takiego, skąd taka metomorfoza „Piastowców" aż na socjalistów? Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że to wszystko się dzieje pod nosem posła Jedynaka, który tak energicznie zwalcza Katol. Ludow. a zaś na tworzenie socjalistycznych związków nie ma „czasu" zareagować... Czyżby poseł Jedynak nie był już piastowcem? Gdzie się więc podziała ta jego sławna — świta-bojówka, a raczej arcy-honorowa straż, która aż do rozlewu krwi broni interesów i polityki Jedynaka? Bo dość wspomnieć zeszłoroczną „majówkę" w Lubzinie, gdzie zostałem pobity i pokaleczony. Powodem tego kroku „straży" Jedynaka była ich bezsilność wobec mnie i wielu innych w przekonywaniu mas co do swoich bezpodstawnych zapatrywań politycznych, zdążających do omamienia uczciwego chłopa. Następnie nie mogąc przekonać nas słowem, gdyż nie mieli nawet zielonego pojęcia z dziedziny polityki „Piasta", który absolutnie nie dąży do poprawy bytu chłopa, a raczej go tylko pogarsza przez swoje chytre i podstępne działanie. Do tego stopnia jest „szwagier-kumotro" (?) klub posła Jedynaka zfanatyzowany politycznie, że jedynym ich argumentem przekonywującym jest nóż, pała, flaszka 95%, no i siła pięści!

Nic też więc dziwnego, że wobec takiego stanu

M. SABATOWICZ.

Powrót.

(z cyklu „Tułaczka").

Po okropnych sześciu latach niewoli i włóczęgi ja i mój nieodłączny towarzysz Bronek T. znaleźliśmy się w Estonji.

Koszmar „czerwonej wizji" szedł za nami z bardzo przykrem wspomnieniem - jamburskiej „Czeki", powrotnej drogi do Leningradu i powtórnej ucieczki.

Od Krasnojarska do Jamburga, na przestrzeni sześciu tysięcy wiorst, widzieliśmy jeden okropny ból Rosji, wijącej się w paroksyźmie wielkiej choroby. Oplotły ją „Czerwone gady", i szczęśliwy był ten, kto wymknął się z ich miażdżących skrętów.

Szeroka „matuszka Rassija!" Dla nas jednak była ona już za ciasną.

Poważne i dobroduszne twarze narwskich rybaków, po wylęknionych lub rozbestwionych obliczach, jakie spotykaliśmy od Jenisieju do Newy, wydały się nam słoneczną zjawą.

Kilka dni oczekiwania w narwskiej twierdzy, w starym, pamiętającym Karola XII zamku, było już niczem.

Otwarła się wreszcie przed nami i ta ostatnia zapora.

Długą, kasztanową aleją zeszliśmy z twierdzy ku przystani rzecznej.

Wschodził blady, jesiennym już prawie spokojem uśmiechnięty dzień.

Opadłe liście szeleściły pod naszemi stopami.

Wielkie płaskie pudło holowanego parowcem promu, mającego przewieźć nas do morza, kołysało się na szeroko rozlanej rzece.

Morze!

Nie widzieliśmy go jeszcze, bo naokoło i wzdłuż rzeki zieleniły się gaje z białym połyskiem rybackich chat.

Od północy tylko wiał wietrzyk, nasiąkły wilgocią ogromnych wód.

Zadudniły pod naszemi stopami deski promu.

Tuż za nami wszedł na kładkę dziwnie śmiejący się korowód.

Tak nie śmieją się ludzie zdrowi!

Błazeńskie podskoki mięszały się z ociężałem powłóczeniem nóg.

Umilkł gwar. Ucichły swary i okrzyki rybaków, jakby przy nadejściu orszaku pogrzebowego.

Twarze idących robiły wrażenie masek. Ciała ich wyginał ciągle spazm, mający w sobie jakiś dziki bezład.

Nie było w ich kroku rytmu ludzi zdrowych, dążących do celu.

rzeczy ludność nasza, nie mając najmniejszego zaufania do swego posła Jedynaka, który do tego czasu dla biednego chłopa nic dobrego nie uczynił, bo on tylko specjalną opieką otacza swoich uprzywilejowanych w przywileje pupilków, składających się z kilku „ćwierć-głów". Pozostała ludność myśląca zdrowo po katolicku i przejęta duchem Stronnictwa Katolicko-Ludowego, udaje się masowo do p. posła Greissa, który potrzebującym nigdy nie odmawia swojej pomocy, ale wszelkie sprawy skierowane do niego załatwia szybko i sumiennie, zdobywając za to od biednej i pokrzywdzonej ludności szacunek dla siebie i Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Resztka ludności, będąca mniej politycznie uświadomioną, zrażona do posła Jedyna i intenzywnie bałamucona przez agentów socjalizmu, przystępuje nielicznie do związków socjalistycznych.

A więc Katolicko-Ludowi! Niechaj zapanuje na terenie naszego powiatu zdrowa katolicka myśl łączenia się i wstępowania pod sztandar Stronnictwa Katolicko-Ludowego, bo tam leży nasza chłopska świetlana przyszłość! **Antoni Kołodziej.**

Piękna uroczystość.

Borzęcin.

Dnia 5 czerwca br. odbyła się u nas wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru straży pożarnej. Mimo deszczu zeszła się narodu moc wielka i stawiło się kilka okolicznych straży z orkiestrami. Poświęcenia dokonał po sumie ks. proboszcz **Fr. Łącki**, prezes straży pożarnej, który przy tej sposobności przemówił na temat jedności i zgody. Płomienne kazanie patrjotyczne wygłosił rodak nasz i poseł naszego powiatu, **ks. Dr. Czuj.** Po sumie, gdy deszcz ustał na chwilę, odbyła się dekoracja zasłużonych strażaków z Borzęcina i defilada przed nimi. Udekorowani zostali: Solak, J. Klisiewicz, Fr. Ciochoń, Pięta i inni. Do zebranych przed kościołem przemówił pięknie **p. Jan Kuc,** wiceprezes Związku wojew. str. poż., a dekorowania dokonał inspektor wojewódzki **p. Kalinowski.**

Dodać należy, że przedtem odbył się trzydniowy kurs przygotowawczy straży pożarnej a egzamin wypadł doskonale.

Na tę niezapomnianą uroczystość zjechało się dużo rodaków inteligentów, którzy wbijali gwoździe w sztandar, a byłoby ich zapewne znacznie więcej, gdyby pogoda dopisała.

Kilku niezadowolonych „wielkich ludzi" usiłowało pokazać, że bez nich uroczystość się nie obejdzie, ale obeszła się i to bardzo dobrze. Różne te „wielkości" nigdy — jak się zdaje — nie przestaną węszyć „polityki", bo nią nawskróś nasiąkli. Borzęcin przegląda na oczy i jednoczy się pod jednym sztandarem zgody i miłości, a nie ustawicznego jątrzenia i rozbijania przez odurzonych ambicjonerów.

Każdy był inny, a ich szklane, bez wyrazu oczy, błądziły, jak ptaki spłoszone wystrzałem.

Przeszli i znikli w czarnym otworze pokładu.

Kilku opierających się wepchnęły szorstko i brutalnie ręce dozorców.

Zahuczało pod nami nieludzkim chichotem, kaszlem i bezładem okrzyków.

Milczeliśmy.

Powracając z niewoli zdrowi i silni, nie przeczuwaliśmy przed chwilą, jakie ofiary oddaje ten apokaliptyczny zwierz tratujący ludzkie szczęście.

Wracali do domów bez duszy.

Została ona w jakiemś nieszczęściu; w jakiejś nadludzkie siły — tragedji, którą urządziła sobie ludzkość zezwierzęcona.

Byli za słabi, by nie ulec męczarni.

Wracali, i — poco?

W oczach nieśli przerażenie ostatniej wizji, wieczny przestrach i grozę.

Rosja sowiecka szła za nimi aż do ich domów. Wlokła się im u nóg, nieodłączna i niepozbyta.

Dusza ich była ciągle tam pod jakąś ścianą odrapanego napisami i poszarpanego kulami, muru, w ciemnej kazamacie, lub wreszcie Bóg jeden raczy wiedzieć, gdzie?

Wracali z brzemieniem nad ludzkie słabe siły.

Zakołysał się wreszcie prom.

Płynęliśmy, wlokąc za sobą jasność, przemieniającą rzekę w połyskującą srebrem taśmę.

Za godzinę na horyzoncie zaczerniło się morze, niby plama atramentu na białym papierze.

Nie oświetlone jeszcze słońcem, leżało ciężkie i ponure; dysząc rytmicznem kołysaniem się fal o białych bryzgach.

Wyładowano nas z promu na stojący na kotwicy niemiecki statek.

Minęliśmy jasno-żółte wysepki z plamami białych domków, drobne słoneczne widma rzucone w bezmiar morza.

Oparci o balustradę, rozmawialiśmy półgłosem, po polsku.

Dwóch nas tylko Polaków było, w tym zresztą niemieckim transporcie jeńców. Przemyciliśmy się z trudem, udając austrjaków. Był to czas bolszewickiej ofenzywy, gdy w Rosji w każdym Polaku węszono szpiega i wroga proletarjatu.

Staliśmy, rozmawiając o swoich — o powrocie — a tuż pod nami, o czarny kadłub okrętu odbijały się fale, na których za każdym rozbłyskiem słońca, przewalały się barwne piaty i zygzaki. (C. d. n.).

Zlot młodzieży męskiej pow. grybowskiego.

Dzień 12 czerwca przyniósł dla tutejszego miasta nader miłą niespodziankę. Oto po raz pierwszy na ulicach naszego miasta stanęła gromadnie młodzież męska, skupiona w Stowarzyszeniach zaledwie od kilku lat na terenie pow. grybowskiego. Radość była patrzeć na te szeregi młodzieży w strojach narodowych lub organizacyjnych, idących karnie pod swoim sztandarem na miejsce zbiórki przed Sokołem. Wchodzących witała pięknie przybrana brama z odpowiednim napisem. Punktualnie o godz. 10¼ uformowany pochód ruszył do kościoła z orkiestrą na czele z dziesięciu sztandarami i transparentami, które druhowie przynieśli ze sobą. Na czele jechało kilku na koniach, otaczając głównego dowódcę pochodu. Tłumy ludzi z ciekawością przypatrywały się szeregom młodzieży.

Po przybyciu do kościoła rozpoczęła się uroczysta suma z asystą, śpiewana przez ks. kan. Solaka, a w czasie sumy wygłosił przepiękne, gorące, tchnące umiłowaniem młodzieży kazanie ks. sekr. jen. Rogóż z Tarnowa. Na chórze śpiewały pięknie na głosy Stowarzyszenia z Polnej i ze Siołkowej Po sumie ruszył znów pochód do Sokoła. Po drodze odbyła się sprawnie defilada przed gośćmi i władzą, a następnie druhowie i publiczność zebrała się w obszernym kamieńcu (parku) za Sokołem na sejmik. Zlot zaszczycili swą obecnością niektórzy przedstawiciele władz, urząd miejski, P. T. nauczycielstwo i duchowieństwo.

Wysłano telegramy hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i do Najprzew. Ks. Biskupa tarnowskiego. W dalszym ciągu wygłosił pierwszy referat piękny, z zapałem, p. prof. Cierniak na temat: „Czego społeczeństwo domaga się od młodzieży stowarzyszeniowej?" W przerwie wygłosił druh ze Siółkowej piękny okolicznościowy wiersz na zlot, napisany przez p. Studnicką. — Drugi referat wygłosił sekr. Stow. ze Siółkowej druh Blicharz. Referat wypracowany przez niego i wygłoszony podniośle, tak swą prześliczną treścią, jak formą i sposobem wygłoszenia wywołał burzę oklasków. W oczach poważnych i czcigodnych obywateli widać było łzy w czasie jego przemówienia. Drugą deklamację p. t. „Baczność" wygłosił z przejęciem druh z Białej Niżnej, poczem odśpiewano wspólnie: „Hej do apelu". — Uchwalono wkońcu szereg rezolucyj, które mają być programem pracy na przyszłość, poczem przewodniczący zamknął sejmik i podziękował zebranym za przybycie. Wkońcu przemówił ks. kan. Solak i wyraził radość z tak pięknego zlotu i wskazał młodzieży, jak ważne ma zadanie do spełnienia, co ojczyzna po nich oczekuje.

Wieczorem odbyło się w Sokole przedstawienie. Z wielkiem powodzeniem ci sami druhowie odegrali dwie sztuki, budząc coraz większe zainteresowanie swą pracą.

Mile przeżyte chwile, wysłuchane referaty i te rezolucje, jako program dalszej pracy, przyczynią się, da Bóg, do intenzywnej pracy w Stowarzyszeniach. Ożywione duchem zapału porwią oni te tysiące luzem chodzącej młodzieży, zaniedbanej i opuszczonej po innych wsiach i parafjach. Oby tylko rodzice i starsze społeczeństwo zechciało pospieszyć z wydajną tak materjalną, jak moralną pomocą, a włożone trudy przy błogosławieństwie Bożem obfite przyniosą pożytki.

Niech żyją Polskie Katolickie Stowarzyszenia młodzieży!

Elka.

Walka dzieci z żywiołem.

Kamień, powiat Kraków.

Naszą cichą i uroczą wioskę w dniu 14 czerwca b. r. nawiedził wielki wypadek, który zagrażał niemal całej wsi. Mianowicie wybuchł groźny pożar w jednem z domostw. Dom kryty słomą natychmiast stanął cały w płomieniach, a na ratunek nie miał kto pospieszyć, bo ludność zajęta była przeważnie pracami w polu, a w domu pozostały tylko dzieci. Strażacy, zajęci pracą w kamieniołomie, nawet nie widzieli pożaru. Dopiero tutejszy kierownik szkoły p. Stanisław Stachnik, widząc niebezpieczeństwo, grożące całej wsi, zebrał przed nauką starsze dzieci szkolne, które same zaciągnęły beczkowóz, oraz sikawkę na miejsce pożaru i intenzywnie pomagały w gaszeniu pażru. P. Kierownik szkoły sam kierował sikawką i wężem. Dodać wypada, że w tutejszej gminie są zaledwie trzy studnie i to głębokie, a do Wisły po wodę ponad 4 km. Gdyby nie przybyła na czas sikawka, to pożar mógł ogarnąć całą gminę. Tą drogą dziękujemy p. Kierownikowi, jak i paniom Nauczycielkom za pracę w całej gminie, a szczególnie za pomoc w gaszeniu pożaru, tembardziej że za staraniem tutejszego p. Kierownika została zorganizowana Straż pożarna i za jego pomocą P. D. W. U. dostarczyła nam różnych przyborów strażackich.

Józef Dzierwa.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Ks. prob. Stańczyk, Chorzelów. Sprawę Kat. Lupa poruszę w Warszawie.

P. Szczepan Krzak i 18 podpisanych z parafji Wierzchosławice ad Tarnów. Sprawę skierowałem do Pana Ministra Robót Publicznych. O wyniku zawiadomię.

P. Franciszek Łepczyński, Męcina, pow. Limanowa. Sprawę ruszę w Ministerstwie Skarbu.

Ks. Dr Czuj.



SŁOWO BOŻE

Czwarta niedziela po Świątkach.

Ewangelja (Łuk. 5, 1—11).

Onego czasu, gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego, On stał podle Jeziora Genezaret. I ujrzał dwie łodzie, stojące na jeziorze: a rybacy wyszli byli i płókali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Szymona, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Szymon odpowiedziawszy, rzekł Mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo Twe zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzyszów, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali ich. I przybyli, i napełnili obie łódki tak, iż się mało nie zanurzały. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkich, co przy nim byli, z połowu ryb, który pojmali. Takeż też Jakóba i Jana synów Zebedeusza, którzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się: odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, poszli na Nim.

UKŁAD MSZY ŚW.

Msza św. dzieli się na trzy części: 1) przygotowanie, 2) właściwą Mszę i 3) zakończenie.

Przygotowanie zwie także **Mszą katechumenów**, bo w pierwszych wiekach chrześcijaństwa mogli być na niem katechumeni, którzy przygotowywali się do chrztu św. Przygotowanie we Mszy św. trwa od modlitw u stopni ołtarza aż do Credo (wymawiaj Kredo) włącznie.

Właściwa Msza zwie się także **Mszą wiernych**, bo mogli jej słuchać tylko ci, którzy przyjęli chrzest św. (czyli wierni). Msza właściwa trwa od Ofiarowania do Komunji kapłańskiej włącznie.

Zakończenie trwa od Ite Missa est do ostatniej Ewangelji.

I. PRZYGOTOWANIE.

1. **Modlitwa u stopni ołtarza:** a) wyrażenie tęsknoty za obcowaniem z Bogiem (Ps. 42); b) wyznanie swej niegodności i prośba o odpuszczenie grzechów (Spowiedź powszechna).

2. **Introit** (modlitwa wstępna) na stronie Lekcji.

3. **Kyrie eleison** (Panie, zmiłuj się) na środku ołtarza.

4. **Gloria** (hymn anielski); opuszcza się we wszystkie wigilje, nabożeństwa żałobne, w Adwencie i W. Poście, z wyjątkiem Mszy „O Świętych“.

5. **Kolekty** (modlitwy błagalne) na stronie Lekcji.

6. **Lekcja** (Epistoła, ustęp z Pisma św., najczęściej z listów św. Pawła).

7. **Graduał** (pieśń stopni, czyli Psalm śpiewany dawniej na stopniach ambony przed rozpoczęciem Ewangelji).

8. **Ewangelja** (ustęp z Ewangelji), w czasie której obecni w kościele powstają i czynią znak krzyża świętego.

9. **Credo** (wyznanie wiary, określone na soborach nicejskim i konstantynopolitańskim): **„Wierzę w jednego Boga Ojca wszechmogącego...“** Wierni odmawiają **„Wierzę w Boga Ojca“**. Na słowa o Wcieleniu Syna Bożego kapłan i wierni uklękają.

II. WŁAŚCIWA MSZA.

A) Ofiarowanie.

1. **Ofertorjum** (modlitwa, która zastępuje Psalm, śpiewany dawniej w czasie składania darów ofiarnych).

2. **Ofiarowanie hostji na patenie.**

3. **Ofiarowanie kielicha z winem.**

3. **Umycie rąk** (Lavabo, Ps. 25), dla oznaczenia potrzeby czystości przy Najśw. Ofierze.

5. **Ofiarowanie darów Trójcy Przenajśw.**

6. **Orate fratres** (Módlcie się, bracia): wezwanie ludu do skupienia duszy i do modlitwy, gdyż wnet nastąpi Przeistoczenie.

7. **Secreta** (czyt. Sekreta), czyli modlitwy ciche, w których kapłan przedkłada Bogu prośby za lud.

8. **Prefacja** (uroczysta przedmowa do kanonu, będąca dziekczynieniem i uwielbieniem Boga na wzór Jezusa Chrystusa, który dzięki czynił Bogu, zanim odprawił Mszę św.).

9. **Sanctus** (czyt. Sanktus): modlitwa wychwalająca świętość trzech Osób Boskich.

B) Przeistoczenie.

1. **Kanon przed Podniesieniem:** a) Modlitwa za Kościół i Papieża, b) Memento (wspomnienie) za żywych, c) Uczczenie pamięci Świętych i prośba o łączność z nimi, d) Prośba o przyjęcie wspólnej ofiary, e) Prośba o przemienienie chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa.

2. **Kanon w czasie Podniesienia:** a) Konsekracja chleba, b) Podniesienie Hostji Najśw. i oddanie czci Jezusowi Chrystusowi, żyjącemu w Najśw. Hostji, c) Konsekracja wina, d) Podniesienie Kielicha Krwi Najśw. i oddanie czci Jezusowi Chrystusowi, żyjącemu pod postacią wina.

3. **Kanon po Podniesieniu:** a) Ofiarowanie Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa Bogu Ojcu, b) Prośba o przyjęcie Ofiary, c) Prośba o godne przyjęcie Komunji św., d) Memento (wspomnienie) za umarłych, e) Prośba o przyjęcie nas do Obcowania Świętych i małe Podniesienie dla poparcia próśb.

C) Komunja św.

1. **Przygotowanie do Komunji św.:** a) Modlitwa Pańska = Pater noster (Ojcze nasz), b) Łamanie Chleba za przykładem Chrystusa Pana, c) Zjednoczenie obu postaci chleba i wina, jako symbol Zmartwychwstania Pana Jezusa, d) Agnus Dei (Baranku Boży), jako wyraz pokory i niegodności przyjęcia Komunji św. e) Modlitwy przed Komunją św.: o pokój i zgodę wśród chrześcijan, o trwałe owoce Komunji św. i godne przyjęcie Komunji św.

2. **Komunja kapłana:** a) Oddanie czci Ciału Pańskiemu, b) Domine, non sum dignus (Panie, nie jestem godzien), c) Spożycie Ciała Najświętszego, d) Oddanie czci Krwi Najśw., e) Spożycie Krwi Najśw. z kielicha. — Wierni przyjmują Komunję św. rzeczywiście lub tylko duchowo, f) Puryfikacja czyli oczyszczenie kielicha, g) Ablucja (obmycie palców), poczem następuje okrycie kielicha i ustawienie na środku ołtarza. Ministrant preznosi mszał na stronę Lekcji.

3. **Modlitwy po Komunji św.:** a) Modlitwa zwana Communio (Komunja), zastępująca cały psalm, w czasie którego dawniej lud przyjmował Komunję św., b) Modlitwy zwane Postcommunio (Modlitwy po Komunji). Jest to jedna lub kilka modlitw (tyle, co kolekt), w których kapłan prosi o różne łaski dla siebie i obecnych, a szczególnie o zachowanie owoców Komunji św.

III. ZAKOŃCZENIE.

1. **Odprawienie wiernych** słowami: Ite, Missa est (Idźcie, Msza jest skończona). Gdy we Mszy nie było „Gloria", to kapłan mówi: Benadicamus Domino (Błogosławmy Pana). We Mszy żałobnej mówi kapłan: Requiescant in pace (Niech odpoczywają w pokoju).

2. **Błogosławieństwo:** Benedicat vos... „Niech was błogosławi wszechmogący Bóg: Ojciec † Syn i Duch Święty".

3. **Ostatnia Ewangelja.** Zwykle czyta kapłan początek Ewangelji według św. Jana: „Na początku było Słowo..." Mówiąc: „A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami", kapłan i wierni przyklękają dla uczczenia tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. — Jeśli kapłan ma na końcu czytać inną Ewangelję, wówczas zostawia Mszał otwarty, a ministrant przed błogosławieństwem przenosi chrzest na stronę Ewangelji.

Uwaga: Po cichej Mszy św. odmawia kapłan klęcząco modlitwy, przepisane przez Ojca św. Po Mszy, świętej śpiewanej opuszcza te dodatkowe modlitwy.

ZŁOTE MYŚLI.

Wielka to jest tajemnica i zbyt wielka godność kapłanów, którym to jest dana, co Aniołom nie jest pozwolone. Albowiem sami tylko kapłani, należycie poświęceni przez Kościół, mają moc sprawować i poświęcić Ciało Chrystusowe. Kapłan bowiem jest ofiarnikiem Bożym; używa on słowa Bożego; na mocy postanowienia i rozkazania samego Boga: a zaś głównym i niewidzialnie działającym sprawcą Najśw. Sakramentu jest sam Bóg, którego wola nad wszystkiem i na którego rozkazanie wszystko się spełnia. Kapłan, ubrany w święte szaty, dzierży miejsce Chrystusa, ażeby z nabożeństwem i z pokorą błagał Boga za siebie i za lud cały. Kiedy kapłan odprawuje Mszę św., wtedy czci Boga, Aniołów rozwesela, Kościół buduje, żyjących wspiera, umarłym pokój wyjednywa, a sam stawa się uczestnikiem wszelkiego dobra.

O Naślad. Chrystusa, Ks. IV, rozdz. VI.

Słowacki jako przyjaciel ludu polskiego.

Słowacki miał dla ludu polskiego uczucie wielkiej miłości i czci. Wierzył, że przez lud podniesie się Polska z niewoli i przypisywał doniosłe znaczenie wszelkim ruchom ludowym. Pod tym względem różnił się od innego wielkiego poety, Zygmunta Krasińskiego, który pisał, że lud powinien być kierowany ręką rozumnej, kochającej go szlachty i ostrzegał przed samodzielnemi ruchami ludowymi.

Słowacki odpowiedział Krasińskiemu wierszem, który zawiera wzniosłą ocenę ludu polskiego:

„Ten, kto ojcu powie „Raka",
Ten przeklęty... więc się bój,
Polski lud — to Ojciec twój.
Zeń, jak z cierniowego krzaka
Gotów znowu Bóg wybuchnąć,
Z wichrów uwić twarz i lice,
I na ciebie, jak na świecę,
Iść i dalej pójść i zdmuchnąć".

W r. 1846 pokazało się, że lud polski jest jeszcze tak nieoświecony, iż łatwo dał się obałamucić zbrodniczemu rządowi austrjackiemu i podniósł rękę na własnych braci. Serce Słowackiego napełniła wówczas wielka boleść i, rozmyślając nad przyczyną rzezi, doszedł do przekonania, że główną winę ponosi tu szlachta. Wyrzucał jej więc w pismach „ojczymostwo" względem ludu, ucisk jego i nędzę. Na przyszłość dawał jej między innemi takie wskazówki:

„Uszanuj grubą siermięgę, bo to strój przyszłych żołnierzy, co Polskę wywalczą.

Stań się ojcem chrzestnym dziecięcia chłopskiego, opiekunem wdowie i sierotom i przyjacielem, pocieszającym rodzinę zmarłego...

Pogardź zbytkiem, byś nie hańbił darów Boskich, ale zrób z nich sprawiedliwość rękom, które na nie pracowały.

Ty i lud wiosek twoich niechaj będą, jak rodzina poświęcona prawem Bogu.

I zdobędziesz serce sercem, i gdy czasy będą spełnione, chłop ci poda swą prawicę do budowy wielkiej Polski".

Szlachetnie i rozumnie pojmował też Słowacki stosunek posiadacza ziemi do bezrolnych. Oto jak pisze o tem w listach do rodziny:

„Gdyby mi Bóg pozwolił kiedy być oraczem, co jest wielką łaską... starałbym się dom mój zamienić w dostatnią i zamożną prostego człowieka siedzibę. Nie mając już ludzi pańszczyznę robiących, wziąłbym pewną liczbę parobków z ludu tego. Parobcy ci, płaceni i karmieni dobrze, służyliby mi wiernie i stanowiliby niby piekarnianą rodzinę moją, rzeką i dobrze życzącą.

Nierazbym z nimi słodko wieczór przepędził przy ogniu, zawezwawszy do rozmowy i pastucha — i psa pastuszego przypuściwszy do udziału w tej wieczorynce.

Ziemi każdy człowiek potrzebuje mieć tylko taki kawałek, któryby go pracą rąk własnych mógł wyżywić

Ziemie obszerne robią cię egoistą, bo nie dbasz o ludzi, ani o naród twój..

...nie stawaj się więc panem klucza, bo się zamkniesz tym kluczem na długo w cielsku i krwi i głupocie ciężkiego szlachcica".

W największym utworze Słowackiego, w „Królu Duchu" jest wiele ustępów poświęconych ludowi polskiemu. Wśród nich znajduje się przedziwnej piękności błogosławieństwo dla polskiej ziemi i ludu. Poeta błogosławi Ojczyznę, która kiedyś „w postaci chłopka" kłaniać się Bogu będzie, błogosławi „ludziom i trzodom cichym":

„Niechajże Panie i socha i radło
I niestrudzona myśl, bo jeszcze młoda,
A piękna jak sen, widziany na jawie,
Wstaną... niech wiecznie kwitną! — błogo-
[sławię.

— — — — — —

Gwiazdom gwiaździącym po łąkach i kwiatom
I pięknym wiosnom i złocistym latom...
I starcom, którzy pogrążeni w dumach,
Wesołym sercom — i dworom — i chatom —
I ogniom, które dziś rodzą się w tłumach
Bez czasu będąc, ale w Bożej sprawie:
Siódmy raz daję moc i błogosławię!"

Dzisiaj wróciły do Ojczyzny prochy poety, który z ducha był prawym **synem ludu.** Oddajmy mu hołd należny i przy trumnie jego w podziemiach wawelskich pomódlmy się, aby spełnił wszystkie marzenia poety o Polsce ludowej.

Marja S. M.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

LIPIEC.

3. **Niedziela.** Anatola b.
4. Poniedziałek. Teodora b.
5. Wtorek. Antoniego Mar. Zac.
6. Środa. Łucji m.
7. Czwartek. Cyryla i Metodego.
8. Piątek. Elżbiety król.
9. Sobota. Weronika de Julj.
10. **Niedziela.** 7 Braci męczenników.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra	7 lipca
Pełnia	14 lipca
Ostania kwadra	21 lipca

WRĘCZENIE PIUSKI KS. KARD. HLONDOWI PRYMASOWI POLSKI. W pałacu arcybiskupim w Poznaniu odbyło się uroczyste wręczenie pisma odręcznego Ojca św. i piuski kardynalskiej Ks. Prymasowi kard. Hlondowi w obecności charge d'affaires nuncjatury apostolskiej w Warszawie msgr. Chiarlo, wojewody poznańskiego Bnińskiego, dowódcy O. K. gen. Dzierżanowskiego, biskupa gnieźnieńskiego Laubitza i poznańskiego Radońskiego, prezydenta miasta Poznania Ratajskiego, prezydenta m. Gniezna Barciszewskiego i in. Kapitan szlacheckiej gwardji papieskiej gen. Canale, Masuci, po odczytaniu pisma odręcznego Ojca św. wręczył Ks. Prymasowi kard. Hlondowi piuskę.

STRASZNE ŚWIĘTOKRADZTWO. Donoszą tu z Tarnobrzega o świętokradztwie dokonanem w kościele OO. Dominikanów. Nieznani sprawcy zakradli się tam w nocy, zabierając z obrazu Matki Boskiej złotą koronę, wysadzaną drogiemi kamieniami. Wartość skradzionego przedmiotu wynosi przeszło 40.000 złotych w złocie. Energicznie zarządzone śledztwo nie doprowadziło do rezultatów.

PREZYDENT MOŚCICKI W LUBELSKIEM. W końcu ub. tygodnia Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra Rolnictwa udał się na 3-dniowy objazd wojew. lubelskiego. W czasie swej podróży Prezydent Mościcki odwiedził wzorowe gospodarstwa włościańskie w Dadzinie, szkołę rolniczą w Dęblinie, cmentarz legjonistów w Jastkowie, majątek Zw. K. Rol. Zemborzyce, Zamość oraz Janowice, gdzie wziął udział w poświęceniu szkoły rolniczej.

DODATKOWY PRZEGLĄD WOJSKOWY DLA MĘŻCZYZN DO 43 DO 50 LAT. W myśl ustawy o powszechnej służbie wojskowej, osoby do lat 50 mają posiadać i legitymować się książeczkami wojskowemi. Władze wojskowe urządzają obecnie w najbliższym czasie przegląd dodatkowy dla osób starszych w wieku od 43 do 50 lat, celem wydania im odpowiednich dokumentów.

PARCELACJA SZEŚCIU FOLWARKOW. Powiatowy Urząd Ziemski w Cieszynie, przejął przedwstępnie na cele parcelacji 6 dalszych folwarków byłej Komory Cieszyńskiej o obszarze przeszło 640 ha. Są to mianowicie folwarki: Zamarski, Wilamowice, Ogrodzona, Kalembice, Łączka i Marklowice. Dalsze folwarki będą w najbliższym czasie oddane na parcelację w myśl żądań Ogr. Urzędu Ziemskiego w Katowicach. Parcela tych folwarków na Śląsku Cieszyńskim przeprowadzona będzie na podstawie polskiej ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r.

UWAGA! TYLKO 12 PROCENT! Zwracamy uwagę czytelników, iż we wszystkich umowach dotyczących spłaty rat za nabytą ziemię, w myśl prawa (Dz. Ust. Nr. 53 z 1927 poz. 469), oprocentowanie tych rat nie może przewyższać 12 procent w stosunku rocznym (mniejsze może być) i że nie pobrane procenty w wyższym rozmiarze przewidziane w umowach zawartych przed 15 lipca 1927 r. ulegają od tej daty, bez żadnego ustalenia ustnego lub na piśmie, zmniejszeniu do 12 procent rocznie.

Toż samo tyczy się wszystkich innych zaciągniętych pożyczek.

PRZYPOMNIENIA NA CZASIE. Podania rolników dotkniętych klęskami żywiołowemi o ulgi podatkowe doraźną pomoc i t. p. są wolne od opłaty stemplowej.

KAŻDY MA PRAWO WIEDZIEĆ, ILE PŁACI I DLACZEGO? Minister od spraw wewnętrznych rozesłał do władz powiatowych i gminnych okólnik w sprawie podatków samorządowych. Okólnik przypomina, że urzędnicy sejmowi i gminni obowiązani są udzielać płatnikom na żądanie niezbędnych wyjaśnień, dotyczących każdego nałożonego podatku sejmikowego lub gminnego, a w szczególności objaśnić prawną podstawę podatku i sposób bliczenia należności. Każdy ma prawo i musi wiedzieć, za co płaci, ile i dlaczego. To też wszyscy płatnicy mogą przeglądać uchwały, „statuty“ i przepisy wykonawcze, dotyczące podatków samorządowych.

JAK STARAĆ SIĘ O POŻYCZKĘ DŁUGOTERMINOWĄ W PAŃSTW. BANKU ROLNYM? Podstawą do uzyskania pożyczki na kupno gruntu, jest grunt kupowany, wobec czego do podania o pożyczkę długoterminową dołączyć należy: 1) wyciąg hipoteczny wraz z arkuszem posiadłości gruntu kupowanego, przyczem zaznacza się, że dokumenty te mogą na razie opiewać na nazwisko sprzedającego. 2) Umowę przyrzekającą kupno-sprzedaż (punktacje) względnie uwierzytelniony odpis kontraktu kupna sprzedaży. 3) Zaświadczenie wierzycieli, że zobowiążą się do przyjęcia 8-procentowych Listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego na spłatę reszty ceny kupna. Listy te na żądanie są realizowane przez P. Bank Rolny według każdoczesnego kursu giełdowego. 4) Wyciąg hipoteczny swojej realności wraz z arkuszem posiadłości.

ZA NARUSZENIE PRZEPISÓW PRAWNYCH DORAŹNE KARY. Niedawno wyszło rozporządzenie rządowe o tem, że za drobne przekroczenia administracyjne karać będzie nie sąd, a odpowiedni urzędnik. Nazywa się to mandatem karnym danym danemu urzędnikowi.

Minister Spraw Wewnętrznych udzielił tych mandatów wojewodom, ci podzielili się niemi ze starostami. Starostowie zaś przejęli część swych uprawnień na policję.

W ten sposób skutki mandatów karnych dotarły do najszerszych warstw ludności.

Ażeby Czytelnicy „Ludu Katolickiego“ wiedzieli za co i jak mogą być ukarani na podstawie mandatu karnego, przytaczamy poniżej wykaz kar.

1) Grzywna 1 zł.

1. Za zanieczyszczenie drogi publicznej przez wyrzucanie śmieci, zielska, nawozu i t. p. i wylewanie nieczystości.

2. Za rzucanie na drogę przedmiotów i materjałów, kaleczących nogi ludziom i zwierzętom, mogą-

cych rwać obręcze gumowe pojazdów, jako to: gruzu, drutu, gwoździ, ułamków metali, szkła i t. p.

3. Za jazdę lewą stroną drogi.

4. Za jazdę nieokiełznanemi końmi.

5. Za spanie woźnicy podczas jazdy na wozie, lub pozostawienie koni bez dozoru na drodze.

6. Za brak tablicy imiennej przy wozie poza obrębem miejsca zamieszkania.

7. Za brak światła przy wszelkich pojazdach w porze nocnej.

8. Za jazdę na rowerze bez karty rowerowej, oraz bez hamulca i dzwonka, a w porze nocnej bez latarki.

9. Za pozostawienie małych dzieci na jezdni (drodze) bez opieki.

10. Za wypuszczenie na drogi samopas zwierząt domowych i drobiu.

11. Za brak przykrycia na otworze studziennym.

12. Za brak przy studni umocowanego wiadra.

2) **Grzywna 2 zł.**

1. Za znajdowanie się w miejscu publicznem w stanie, niewątpliwie nietrzeźwym (do ukarania po wytrzeźwieniu).

3) **Grzywna 3 zł.**

1. Za niezameldowanie o zmianie adresu przez rezerwistów i należących do pospolitego ruszenia.

2. Za stawienie się na Komisję Poborową nie w tym terminie, na który poborowy został wezwany.

FAŁSZYWE PIĘCIO ZŁOTÓWKI. Ministerstwo skarbu komunikuje, że pojawiły się w obiegu fałszywe bilety państwowe 5 zł z datą 25 października 1926 r. Falsyfikaty te wykonane są na papierze takim samym, jaki został użyty do druku biletów autentycznych. Całość falsyfikatu nie wykazuje wyrazistości cieniowania, kolory farb jaśniejsze, brudne. Podpisy są nikłe i zalane. Szczególnie rzuca się w oczy większa od innych litera „r“ w słowie karane.

PODWYŻKA ZAOPATRZENIA INWALIDÓW. Ogłoszono dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy którego podwyższone zostaje zaopatrzenia inwalidów wojennych i ich rodzin, a którzy pobierają zaopatrzenie na mocy ustawy z dnia 18 marca 1921 roku w brzmieniu obecnie obowiązującem. Podwyżka wynosi 10 procent. Rozporządzenie obowiązuje wstecz od 1-go kwietnia b. r.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI robotników i robotnic rolnych, górników i robotników do kopalń rudy odbędzie się w Krakowie, ul. Krowoderska L. 8 dnia 9 lipca b. r. Robotnice muszą mieć ukończony 21 r. życia.

RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH POSTANOWIŁ WYCOFAĆ DOTYCHCZASOWE BANKNOTY AMERYKAŃSKIE i wymienić je na nowe, mniejszych rozmiarów. Zmiana byłaby przeprowadzona powoli, zaczynając od banknotów 1-dolarowych.

SZANSE EMIGRACJI DO SAN PAULO. W najbliższym czasie ma się rozpocząć w niektórych województwach Polski werbunek robotników, których na własny koszt sprowadzić chce do siebie stan brazylijski San Paulo. W b. r. przewidywany jest wyjazd 1.000 do 1.500 rodzin.

Okolice San Paulo na północy są dla Polaków za gorące, na południu i w centrum znośne. Naogół względy klimatyczne nie stoją na przeszkodzie w emigracji do San Paulo.

Rodzina z kilku osób może zarobić w sezonie do 900 zł. Do tego dochodzi oddzielna zapłata za zbiór kawy, trwający od maja do września, a mogący przynieść rodzinie do 500 zł., słowem, zarobek rodziny wynosi średnio rocznie około 1.400 zł., plus mieszkanie, ogród z prawem uprawy na własny rachunek i zarobki uboczne, częste wobec wielkiego popytu na siłę roboczą.

PROTEST TOW. IM. PIOTRA SKARGI. Na odbytem w dniu 14 b. m. posiedzeniu ogólnem Towarz. im. Piotra Skargi, wobec ujawnionych dążeń do dopuszczena handlu w niedzielę i święta, uchwalono z całą stanowczością odeprzeć wszelkie zakusy na pogwałcenie niedziel i świąt ustanowionych przez Kościół i stwierdzono, że odmówienie spoczynku świątecznego pracownikom handlu i przemysłu, przyniosłoby krzywdę religijną, społeczną i gospodarczą gospodarzom Polski, dlatego podobnemu zamachowi postanowiono wszelkimi rozporządzalnemi środkami sprzeciwić się.

Zebrani po krótkiej dyskusji nad sprawą okólnika przez p. ministra Wyznań Religijnych i Opieki Społecznej o uczestnictwie młodzieży szkolnej w akcji Y. M. C. A. stwierdzili niebezpieczeństwo międzywyznaniowego wychowania Y. M. C. A., które zostało potępione przez Stolicę Apostolską i Episkopat.

Następnie zaopinjowano, iż wspomniany okólnik ministra, wydany bezpośrednio po listach pasterskich Episkopatu polskiego, wprowadził wśród młodzieży rozdwojenie w pojęciu posłuszeństwa, a katolickie nauczycielstwo wystawił na kolizję sumienia.

W końcu zebrani żądają cofnięcia tego okólnika i oświadczają, iż w rzeczach wiary i moralnego wychowania młodzieży bezwzględnie słuchać należy orzeczeń Kościoła i Episkopatu.

ŻYDZI PRZECIW ŚWIĘCENIU NIEDZIELI. Z różnych miast i miasteczek żydzi posyłają obecnie do rządu memorjały z żądaniem zniesienia przymusowego odpoczynku niedzielnego. Jak widzimy, żydzi kują żelazo póki jest gorące.

SZARAŃCZA NA WOŁYNIU. W powiecie kowelskim i horochowskim pojawiły się niewielkie chmury szarańczy, która spadła na pola i zniszczyła zboże. Istnieje słuszna obawa powiększenia się szarańczy, która byłaby prawdziwą klęską Wołynia, i tak już zniszczonego poważnie klęskami elementarnemi.

52 BUDYNKI SPALIŁY SIĘ WSKUTEK NIEOSTROŻNOŚCI DZIECI. Ze Lwowa donoszą, iż we wsi Sadzawski wybuchł pożar. Spaliło się 17 gospodarstw, składających się z 52 budynków. Przyczyną pożaru była zabawa małych dzieci, które zaprószyły ogień.

„SPÓŁKA“ OSZCZERCZA „J. STAPIŃSKI I SYN“ PRZED SĄDEM. W sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko wydawcy i redaktorowi „Przyjaciela Ludu“ Janowi i Tadeuszowi Stapińskim, oskarżonym przez b. premjera i min. skarbu p. Władysława Grabskiego o dopuszczenie się obrazy czci. Na rozprawie obecny był p. Władysław Grabski. Obrona zgłosiła wniosek o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych, jako iż zarzut, skierowany przeciwko p. Grabskiemu popełniony został w lipcu 1925 r., a więc jeszcze przed wydaniem dekretu prasowego. Trybunał odmówił żądaniu obrony.

Około godz. 3 popoł. sąd wydał wyrok skazujący za występek obrazy czci Tadeusza Stapińskiego na 6 tygodni aresztu z zamianą na 1000 zł. grzywny i Jana Stapińskiego na 2 miesiące aresztu z zamianą na 3.000 zł., oraz na koszta postępowania.

Niski wymiar kary motywował trybunał tem, że oskarżeni działali z pobudek nieosobistych, że autor artykułu nie posiada majątku i że nie był karany.

Obrońcy oskarżonych zgłosili zażalenie nieważności, zaś prok. Hubl zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

ZABÓJCA POSŁA WOJKOWA PRZED SĄDEM DORAŻNYM. Rozprawa przeciwko Kowerdzie odbyła się w dniu 15 b. m. w trybie doraźnym. O godz. 12.30 w nocy sąd doraźny ogłosił wyrok, mocą którego Borys Kowerda skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem wszystkich praw.

TYFUS PLAMISTY POD N. SĄCZEM? W Librantowej pod Nowym Sączem wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Zanotowano tam 8 wypadków, w tem jeden śmiertelny. Równocześnie w pobliskiej wsi Trzycieżu zaszedł jeden śmiertelny wypadek tyfusu plamistego. Dotychczas nie przedsięwzięto dostatecznych środków zapobiegających dalszemu rozszerzaniu się epidemji.

W ROSJI JAK W MEKSYKU. Pomiędzy Mińskiem a Smoleńskiem rozkręcono szyny na większej przestrzeni, skutkiem czego idący tamtędy pociąg z szybkością 30 klm. zsunął się z wysokiego nasypu. W tym momencie na pociąg napadła grupa bandytów, która wyciągała z potrzaskanych wagonów rannych, ograbiając ich doszczętnie.

SPROSTOWANIA. W ostatnim numerze naszego pisma zakradły się przy zamieszczeniu korespondencji p. t. „Zjazd straży pożarnej w Bochni“ następujące niedokładności, że „wręczono medal złoty p. wiceprezesowi Janowi Kucowi za niezmordowaną pracę na posterunku służby policyjnej“, zamiast „na posterunku służby publicznej“ i że on wogóle medalu nie dostał.

W korespondencji p. t. „Rekolekcje parafjalne. — Poświęcenie Domu ludowego“ — zamiast Dominikowice — ma być Ujanowice (pow. Limanowa) — zamiast kierownik szkoły — ma być: kierownik poczty.

Nowe wydawnictwa.

Ks. Dr Jan Czuj: „Św. CYPRJAN BISKUP-MĘCZENNIK“, Kraków 1927. Nakładem Wydawnictwa „Lud Katolicki“. Jako odbitka „Ludu Katolickiego“ wyszła ta broszurka.

Napisana językiem popularnym, pozbawiona balastu naukowego, przedstawia nam świetlaną postać Św. Męczennika, która choć z odległych czasów, jednak nie przestaje być dla nas aktualną, albowiem czasy prześladowań nie skończyły się, lecz tylko zmieniły swój charakter. To też ludzie poświęcenia, miłości Boga, nieugięci szczególniej obecnie w czasach powojennego rozluźnienia, są dla nas bardzo dobrym przykładem do naśladowania. Dlatego szczerą wdzięczność winniśmy Czcigodnemu Autorowi za przedstawienie nam takiego ideału, oraz załączamy gorącą prośbę o dalsze zasilanie naszej literatury religijnej podobną lekturą, do której Opatrzność przysposobiła go tak szczodrze.

Prof. Józef Bobrowski.

Od Redakcji: Cena egzemplarza 50 gr. Można zamawiać w większych ilościach.

CHMIELECKI MICHAŁ z Jodłówki ur. w roku 1900, unieważnia skradzione dokumenty wojskowe, wystawione przez P. K. U. Jarosław.

JASIOWI I TADZIOWI NA OSŁODĘ.

Ze synalkiem mój Jasienku
Wór pokutny odziej
I pamiętaj skurczybyku,
Że nie każdy złodziej.

Obaj teraz ze synalkiem
Macie głupie miny
I już wiecie, że nie każdy
Jest z waszej rodziny.

Jeszcze ci nie wywietrzały
Figle z siwej głowy
Snać rozgrzeszył was w tem łgarstwie
Kościół narodowy.

Cieszcie się dwaj męczennicy,
Radykalni święci,
Teraz Hodur was napewno
W biskupy wyświęci.



Do Warszawy i do Sejmu
Nogi mię zaniosły.
Hej mój Boże! Kiepskie miny
Mają pany posły.

Chociaż Sejm, to chwat nad chwaty,
Zadzierzysta sztuka;
Do żywego mu dogryzła
„Dziadkowa" prynuka.

I staremu tak zagroził,
Ku ludzkiej uciesze,
Ja się, rzecze, na złość tobie
Na stryczku obwieszę.

Przeciw swej kandydaturze
Protest dzisiaj wniosłem;
Bo wolę być „Powsinogą",
Niż wisielcem — posłem.





ICEK MA GŁOS.

Te głupie polaki, to nie mają racji
Oni nas nie lubią całkiem bez powodu
Jabym nawet kupicz chciał na licytacji
I „Lud katolicki" i „Głosu Narodu",
Dałbym za nie weksel sprawiedliwie płatny
Chociażbym nie zarobił, chociażbym był stratny,
Bo też na co oni mają robić krzyki?
Ja się nawet trochę o ich gardła boję,
Niech lepiej nie będzie antysemitniki,
Niech się oni staną same szabesgoje,
Gdy nie będą krzyczeć ani siedzieć w sklepie
I im będzie dobrze i mnie będzie lepiej.

Rety! Dołoż moja płona!
Zagon polski ryją świnie!
Stratowana ruń zielona!
I posiane ziarno ginie!

Bieżcie cepy moiściewy,
Zakasajcie sukman poły.
W narodowe zmienić chlewy
Katolickie chcą kościoły.

A że w nas są siły młode,
Żeśmy chłopy są przy sile,
Rozpędzimy w mig tę trzodę,
Stapińczyki, Putki, Bryle.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Święcki.